

## **Ofiary IV RP**

Trzeba przyznać, że Mieczysław Wachowski radzi sobie z mediami. Opuszczając areszt śledczy, przy ul. Smutnej w Łodzi, po wpłacie 200 tysięcy złotych kaucji, wiedział co powiedzieć zgromadzonym tam dziennikarzom. Najpierw podziękował Lechowi Wałęsie za to, że nie zwątpił w jego uczciwość. To oczywiście nie znaczy, że Wałęsa wyłożył pieniądze na kaucję, co teoretycznie mogłoby być możliwe, skoro określił jej wysokość jako „niezbyt dużą”. Potem Wachowski przypuścił atak na „kaczorów” twierdząc, że jego aresztowanie jest osobistą zemstą braci Kaczyńskich, a śledztwem steruje ręcznie minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro. Rzucił bon mot, bynajmniej nie w znaczeniu dobrego słowa, wręcz przeciwnie, wredny wierszyk, w nadziei, że redaktorzy powtórzą tłumowi – „przeżyliśmy trzy rozbiory, przeżyjemy i kaczory”, by na koniec postraszyć obywateli totalitarnym państwem pod rządami PiS-u, który prześladowuje niewinnych obywateli. „Każdy może siedzieć w więzieniu, każdy” – przekonywał, prawnicy, lekarze, ludzie różnych zawodów i wy także, każdy” – tu wskazał na grupę stojących przed nim dziennikarzy, zastrzegając, że nie życzy tego nikomu. Uliczną konferencję na ulicy Smutnej w Łodzi podsumował takąż samą smutną konstatacją – „nie o taką Polskę walczyłem w latach 70 i 80 z Lechem Wałęsą”. Ze strony mediów padło tylko jedno pytanie, dotyczące tylko jednego zarzutu – przetrzymywania tajnych dokumentów. Wachowski papiery określił jako bez znaczenia i „nieaktualne”.

Poszło zatem dość sprawnie. A mnie się wydawało, że tymczasowo zwolniony z więzienia niewinny człowiek na spotkaniu z tłumem dziennikarzy będzie powtarzał dramatycznym głosem: „jestem niewinny, jestem niewinny...”, albo cicho łkał: „chcą mnie skrzywdzić, jestem niewinny...”. Tym bardziej, że Wachowskiemu postawiono poważne zarzuty. Wyłudzenia 2 milionów złotych od irackiego biznesmena za pomoc w jego zwolnieniu z aresztu i zarzut wzięcia milionowej łapówki od przedsiębiorców chcących zalegalizować swoje hale targowe w Łodzi. Ponadto zarzut przechowywania tajnych dokumentów, (że też śledczy musieli trafić na papiery dotyczące akurat FOZ), oraz oskarżenie o złożenie fałszywych zeznań i inne oszustwa. Mieczysław Wachowski ma to szczęście, że nie musi zabiegać o uwagę mediów. Więcej, potrafi z tego faktu korzystać. Stąd jego obecność na imprezach przeciw polityce rządu czy na rozprawie wobec najsłynniejszego, dzięki mediom, bezdomnego Huberta H., który po wypiciu naubliżał Prezydentowi RP i stanął za to przed sądem. Jak na razie Wachowski ma czystą kartę. Nie o nim też śpiewano w kabarecie Olgi Lipińskiej „jada, jada pieniędzy wory, a na worach kaczozy”. Wachowski zamiast narzekać mógł skorzystać z rady Lecha Wałęsy, który w jednym z wywiadów zalecał swojemu byłemu ministrowi nie opuszczanie aresztu. „Na miejscu Wachowskiego posiedziałbym jeszcze w areszcie” – radził jego przyjaciel, a potem wystąpiłbym o wysokie odszkodowanie od braci Kaczyńskich za to, że poprzez swoją intrygę spowodowali, że niewinny został

aresztowany". Wachowski nie głupi, nie skorzystał, „nie o take rade mu chodziło". Tyle w niej było mądrości, co satyry w piosence kabaretu Lipińskiej.

Media co prawda zajmują się informowaniem o wydarzeniach, ale coraz częściej wydarzenia kreują. A poza tym doskonale rozgrywają i podsycają konflikty między uczestnikami sceny politycznej, w celu wywołania większej sensacji i napięcia, a tym samym zwiększenia swojej oglądalności. Kamery jada do Wałęsy wyłącznie po to, by usłyszeć krytykę braci Kaczyńskich. Kiedy Wałęsa słuchał spokojnie Radia Maryja, a nawet w nim występował, nie był mediom do niczego potrzebny. Kiedy obrażony na Radio wyskoczył z „psycholami od Rydzyka", wówczas miał zapewnioną pełną obsługę liberalnych mediów. Od kiedy bracia Kaczyńscy wygrali wybory Lech Wałęsa ma w swoim biurze w Gdańsku prawie zainstalowaną na stałe kamerę telewizyjną. Najwięcej bzdur powiedział Wałęsa w mediach najmniej przychylnych obecnemu rządowi. Widać, że media te mają swoje sposoby, by Wałęsę odpowiednio „nakręcić", albo on sam, widząc medialnych sprzymierzeńców, tak się nakręca. Przy okazji innym ciekawym zjawiskiem jest stopień skupienia, wręcz namaszczenia z jakim wsłuchują się w idiotyzmy Wałęsy członkowie Platformy Obywatelskiej. Po stwierdzeniu, że Wałęsa ma rację, politycy podkreślają historyczną rolę jaką odegrał, co oczywiście nie ma żadnego związku z tematem jego wypowiedzi. Wałęsa jest dobry, bo wali w „kaczorów". Wachowski jest dobry, bo wali w „kaczorów". Krytyka braci Kaczyńskich mieści się w kanonie

poprawności politycznej. W każdym razie Hubert H. bezdomny,  
Mieczysław W. i Aneta K., to bez wątpienia pierwsze ofiary IV  
RP.

Wojciech Reszczyński